

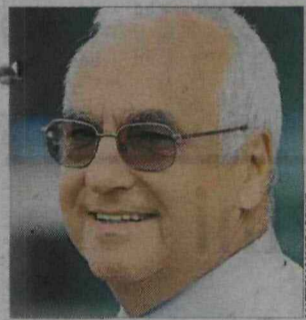
Chcemy kształcić ludzi o szerokich horyzontach

PROF. WITOLD BIELECKI | Zależy nam, aby nasi absolwenci umieli dotrzeć do wiedzy i potrafili z niej skorzystać – mówi rektor Akademii Leona Koźmińskiego.

Jakiego absolwenta wypuszcza na rynek Akademia Leona Koźmińskiego? Jakimi kompetencjami może się on wykazać?

PROF. WITOLD BIELECKI: Staramy się, by nasz absolwent był możliwie szeroko sprofilowany, by nie był rzemieślnikiem wycudzonym konkretnym umiejętnościom, np. opracowania planu rozwoju firmy, ale człowiekiem o szerokich horyzontach. Takim, którego można szybko adaptować do potrzeb firmy i poprzez specjalistyczne, krótkie kursy wyprofilować na stanowisko, które jest akurat potrzebne. Taka jest idea kształcenia w ALK.

Co konkretnie? Jakie kompetencje wiążą się z tą ideą?



MATERIAŁY PRASOWE

Są one określone we wszystkich sylabusach, ale generalnie ważniejsze są dla nas umiejętności niż wiedza. Wiedzę można dzisiaj zdobyć bardzo łatwo. Wystarczy sięgnąć do wyszukiwarki Google'a, by uzyskać najświeższe dane ekonomiczne, statystyczne czy demograficzne. Natomiast ważną jest umiejętność wyciągania wniosków i podejmowania decyzji na bazie danych. Dlatego koncentrujemy się raczej na ćwiczeniu tych umiejętności u studentów, na rozwijaniu ich wszechstronności niż na zapewnianiu określonego poziomu wiedzy. To też oczywiście robimy, ale celem i specyfiką uczelni jest nauka umiejętności. Tak, by nasi absolwenci umieli dotrzeć do wiedzy i potrafili z niej skorzystać. Zwracamy więc uwagę na metodologię badań, wyciągania wniosków, umiejętność pisania raportów. Jest to tym ważniejsze, że niedawne badania, jakie przeprowadziła dla nas firma doradcza PCG, potwierdziły, że dostajemy kandydatów z nieco słabszymi wynikami matury niż renomowane uczelnie publiczne, jak SGH.

To chyba nic nowego – najlepsi maturzyści zwykle wybierają darmowe studia, a także oferują uczelnie publiczne?

Tak, ale badanie wykazało, że w ocenie pracodawców wypuszczamy absolwentów porównywalnych z absolwentami SGH. To oznacza, że poprzez studia mamy największy przyrost wartości dodanej, co wyróżnia nas spośród innych uczelni ekonomicznych.

A co jest największym wyzwaniem dla uczelni przy maturalistach z niższą punktacją?

Często są to ludzie, którzy koncentrują się na swoich zainteresowaniach – jeżeli więc zajęcia wzbudzą ich zainteresowanie, osiągają świetne wyniki. Jeśli

trudno jest przekonać do modyfikacji sposobów prowadzenia zajęć. Do tego, że trzeba przyciągnąć uwagę studentów, czymś ich zaskoczyć.

Co więcej, wśród studentów przybywa też cudzoziemców.

Od początku było to elementem strategii, którą przygotowaliśmy, zakładając ALK. W trakcie prac nad strategią uświadomiliśmy sobie, że wkrótce czeka nas niż demograficzny. Chcąc obronić się przed jego skutkami, postawiliśmy na umiędzynarodowienie i studia podyplomowe. Wtedy też wyznaczaliśmy sobie odległy cel – 50 proc. studiów stacjonarnych w języku angielskim. Już go osiągnęliśmy, co można było zrobić jedynie poprzez międzynarodowe akredytacje.

I stał się wzięta tzw. potrójna korona, którą jako jedyna polska uczelnia chwali się ALK?

Szczęśliwie dla studiów ekonomicznych i szkół biznesu istnieją tzw. branżowe akredytacje, których często nie ma na innych kierunkach. To była naprawdę ciężka praca, ale zdobyliśmy Triple Crown, czyli potrójną koronę, co spowodowało, że do ALK przyjeżdżają studenci z zagranicy i to z 60 krajów. Pytałem kiedyś studenta z Peru, jak trafił na naszą uczelnię. Wyjaśnił, że wpisał w wyszukiwarkę kilka kryteriów, w tym studia w Europie, po angielsku, z międzynarodowymi akredytacjami przy niezbyt wysokim koszcie życia. I wyszła mu Polska z Koźmińskim.

Czy ALK liczy teraz na efekty zmian projaściowych, które zapowiada minister nauki?

Bardzo liczę na to, że wicepremier Gowin wprowadzi deregulację prawną, która uwolni uczelnie od olbrzymich, sztywnych sylabusów. One ograniczają i opóźniają zmiany w programie, wprowadzanie nowych kierunków, co nam utrudnia szybką reakcję na potrzeby pracodawców. Tym bardziej że jako uczelnia prywatna musimy działać lege artis, i to nawet bardziej niż uczelnie publiczne. W rezultacie uruchomienie nowego kierunku licencjackiego zajmuje w sumie osiem lat, a przecież świat, gospodarka zmienia się tak dynamicznie, że praktycznie co roku powinno się wprowadzać zmiany w programie. ©©

– rozmawiała Anita Błaszczak

OPINIE



AGNIESZKA KRÓLAK | SPECJALISTA DS. BADAŃ I MARKI PRACODAWCY W MBANKU

Młodzi Polacy coraz częściej wybierają takie kierunki studiów i tak planują edukację, aby mieć gwarancję zdobycia ciekawej pracy i jak największy wpływ na przebieg swojej kariery. Część studentów podejmuje pracę jeszcze w trakcie nauki, a pracodawcy proponują programy praktyk i staży. Korzyści są obopólne – przyszły pracownik ma możliwość poznania organizacji i środowiska pracy, pogłębienia swojej wiedzy i zdobywania know-how, a pracodawca ma szansę pozyskania najcenniejszych młodych talentów. Na coraz bardziej konkurencyjnym rynku ważne jest też, żeby odpowiedzialność za jak najlepsze dopasowanie wiedzy i umiejętności absolwentów do oczekiwań pracodawcy była dzielona pomiędzy uczelnię, studenta i pracodawcę. Dotyczy to w szczególności sektorów, gdzie zmiany zachodzą bardzo szybko, a umiejętność dostosowania się do nich jest jedną z kluczowych wartości. Bankowość jest najlepszym tego przykładem. mBank swoją pozycję rynkową w dużej mierze zawdzięcza kapitałowi ludzkiemu i umiejętnemu pozyskiwaniu pracowników odpowiadających profilowi nowoczesnej i innowacyjnej instytucji finansowej. Otwartych na zmiany i poszerzanie swoich

horyzontów. W tym celu inicjuje liczne projekty, które wychodzą naprzeciw wyzwaniom współczesnego rynku pracy. Przykładem może być uruchomiony w kwietniu 2015 r. na Uniwersytecie Łódzkim nowy kierunek studiów – bankowość i finanse cyfrowe. Ten wspólny projekt UŁ, mBanku i firmy Accenture to efekt zgłaszanego przez pracodawców zapotrzebowania na specjalistów w zakresie finansów, posiadających jednocześnie rozwinięte kompetencje cyfrowe. Z kolei w ramach programu praktyk i staży Rozwoju Młodych Talentów młodzi mogą spróbować swoich sił w różnych departamentach banku i sprawdzić, w jakich zadaniach czują się najlepiej. Staż lub praktyki to również wyjątkowa okazja, aby poznać środowisko pracy, ludzi i możliwości, jakie oferuje pracodawca. Uczelnie wyższe starają się sprostać oczekiwaniom i realiom nowoczesnego świata. Tradycyjny, klasyczny sposób nauczania powoli przechodzi transformację w stronę zajęć praktycznych, nowoczesnych rozwiązań i synergii pomiędzy studentami, uczelnią, ale również światem biznesu. Dzięki temu możliwe będzie kształcenie absolwentów, których potrzebują dzisiejsi pracodawcy. ©©

MACIEJ JAHNS | DYREKTOR HR GRUPY MASPEX

W rekrutacji zwracamy uwagę na profil kompetencyjny kandydata (w tym m.in. komunikację, umiejętność współpracy czy organizację pracy) oraz aktywność studenta w obszarach okołoedukacyjnych (udział w stażach, praktykach, konkursach, współpraca z kołami naukowymi, rozwijanie pasji/zainteresowań). Poszukujemy osób otwartych, proaktywnych, ambitnych – taki obraz kształtuje się, myśląc o potrzebnych kompetencjach.

Jeśli chodzi o sferę merytoryczną, to ważne są przede wszystkim umiejętności pracy z liczbą – nie tylko w aspekcie działań matematycznych, ale także umiejętności widzenia, że za konkretną liczbą stoją konkretne działania, a dany wynik staje się opisem danej rzeczywistości. W tym obszarze z naszego doświadczenia wynika, że studenci Akademii Górniczo-Hutniczej czy Politechniki Krakowskiej spełniają nasze wymagania. ©©



SEBASTIAN SALA | MENEDŻER BANKING & INSURANCE W ANTAL (GRUPA WORK SERVICE)

Naturalnym wyborem dla absolwentów uczelni ekonomicznych jest branża finansowa. Praktycznie wszystkie banki i towarzystwa ubezpieczeniowe mają bogatą ofertę staży i praktyk letnich, gdzie jeszcze podczas studiów można zdobywać pierwsze zawodowe szlify. Pracodawcy nie spodziewają się jednak, że świeżo upieczony absolwent ekonomii czy zarządzania spędził wszystkie wakacje w pracy. Oczekują od młodych ludzi przede wszystkim otwartości na wiedzę i otoczenie biznesowe oraz motywacji do działania. W początkowym okresie firmy in-

westują pieniądze w naukę i wdrożenie młodych pracowników, którzy z kolei oferują swój czas. Jeśli ten układ ma być korzystny dla obu stron, to absolwent kierunku ekonomicznego powinien przez trzy lub pięć lat studiów pogłębiać wiedzę w sposób świadomy, kierując ogólnie specjalizacji. Wprawdzie raz obrona ścieżki kariery nie musi towarzyszyć pracownikowi przez całe zawodowe życie, ale umiejętność określenia kilku interesujących go obszarów ułatwi pracodawcy wsparcie jego rozwoju. ©©

MICHAŁ ŻUROWSKI | RZECZNIK PESA BYDGOSZCZ SA

Obecnie absolwenci kierunków ekonomicznych mogą znaleźć zatrudnienie w PESA – największej polskiej firmie produkującej pojazdy szynowe – na kilku stanowiskach w marketingu (tu szczególnie zależy nam na kandydatach po handlu zagranicznym) i controllingu. Traktując to pytanie szerzej, nie tylko w świetle potrzeb firmy w czerwcu-lipcu 2016 r., warto dodać, że kwestie związane z zarządzaniem i finansami obecne są w wielu obszarach naszej działalności. W rezultacie absolwenci ekonomii czy zarządzania dobrze odnajdują się praktycznie w każdym dziale naszej firmy.

W przypadku wszystkich kandydatów, a w szczególności absolwentów uczelni ekonomicznych, dużą wagę przykładamy do przejawów postawy przedsiębiorczej i aktywności probiznesowej. Dlatego też wyznacznikiem nie jest dla nas wyłącznie ukończenie uczelni, ale przede wszystkim działalność nadprogramowa podejmowana w trakcie studiów. Oczywiście niektóre czołowe szkoły wyższe dają studentom więcej możliwości rozwoju i nabywania umiejętności również poza zajęciami, co później jest widoczne podczas naszych procesów rekrutacyjnych, a następnie w samym sposobie pracy zatrudnionych osób. ©©

RANKING



Anita Błaszczak – redaktor prowadząca, tel. 22 65 30 482, a.blaszczak@rp.pl
Dariusz Markiewicz – sekretarz dodatku
Andrzej Baranowski, Piotr Tomkiewicz – skład i łamanie